



tekst

GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Dwadzieścia pięć lat temu w Tarnobrzegu powstał Dom Samotnej Matki. W tamtych czasach aborcja była dostępna na życzenie, a dla rodziny informacja, że niezamężna córka spodziewa się dziecka, często kończyła się wyrzuceniem młodej matki z domu. Powstał więc dom, który chroni każde poczęte życie. Przez 25 lat urodziło się „w nim” ponad 300 dzieci. Od zawsze w tej placówce każde dziecko jest tak samo chciane. O prowadzonej w Tarnobrzegu przez siostry urszulanki szare „przystani życia” piszemy na str. VI i VII.

Piwniczna Akademia Malucha

Znoszenie barier

Małe dziecko zwykle jest jak gąbka, chłonie wszystko, co się mu poda. Można je nauczyć więcej, niż się wydaje.

Od września Gminne Centrum Kultury w Piwnicznej realizuje zajęcia w ramach „Akademii Malucha”. To autorski program zajęć z małymi dziećmi, w wieku od 4 do 6 lat. W cotygodniowym bloku zajęć dzieci mają rytmikę, zajęcia muzyczne z prostymi instrumentami, ćwiczenia plastyczne, język angielski i elementy języka migowego. – Skąd wśród zajęć język migowy? – Te zajęcia to jest wczesne znoszenie barier. Kiedyś będzie im łatwiej zaakceptować i zrozumieć drugiego człowieka oraz uczyć się na poważnie każdego obcego języka – przekonuje Bogumiła Szczepanik, dyrektor ośrodka kultury. Wszystkie zajęcia odbywają się w formie zabawy. – Poszczególne



Dużo frajdy sprawiają dzieciom zajęcia z prostymi instrumentami. Z LEWEJ instruktor Renata Dziedzina

segmenty mają długość jednego kwadransu, bo dziecko dłużej nie jest w stanie się skoncentrować – mówi Katarzyna Rosiek z ośrodka kultury. Maluch ma jednak okazję poznać, jaka forma aktywności mu się podoba. – Mamy nadzieję, że po roku

czy dwóch dzieci zechcą kontynuować zainteresowania na przykład w naszym dziecięcym zespole regionalnym, czy zespole muzycznym mandolinistów – dodaje Bogumiła Szczepanik, dyrektor ośrodka kultury. **gb**

Chrztu fundament



CHRONÓW. Ks. Jan Malisz prezentuje znalezione w fundamentach elementy XIV-wiecznej chrzcielnicy

W czasie jednej z powodzi wody rwącego potoku naruszyły skarpe, na której stał zabytkowy, pochodzący sprzed ponad 300 lat kościół w Chronowie koło Bochni. – Musieliśmy w końcu rozpocząć prace renowacyjne, bo kościół zaczął się powoli przechylać – opowiada proboszcz ks. Jan Malisz. Robota zaczęła się od wymiany fundamentów. Robotnicy wyjęli wszystkie kamienie, na których świątynia dotąd spoczywała. Uwagę proboszcza zwróciły niektóre z nich. – Okazało się, że były to elementy kamiennej chrzcielnicy z XIV wieku. Widocznie, jak stawiali nowy kościół, to jej rozbite fragmenty włożyli w fundament nowego Kościoła. Jest w tym piękna symbolika. To przecież chrzest jest fundamentem przynależności do Kościoła i do Chrystusa – dodaje ks. Malisz. **gb**

Papieski order

Z WATYKANU DO CHICAGO. Jan Jaworski, pochodzący z Dąbrowy Tarnowskiej, a mieszkający od 30 lat w Chicago, został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu św. Sylwestra. To wysokie odznaczenie, nadane przez papieża Benedykta XVI, wręczył w Jadownikach Mokrych abp Józef

Kowalczyk (na zdjęciu). To jedno z najwyższych odznaczeń przyznawanych przez papieża osobom świeckim. Otrzymuje się go za zasługi na rzecz Kościoła, a także za wybitne osiągnięcia w dziedzinach nauki i sztuki. Order został ustanowiony w 1841 roku przez papieża Grzegorza XVI. **ak**

ARCHIWUM GN



Nominacje naszych



GRZEGORZ BROŻEK



ARCHIWUM GN

KOŚCIÓŁ. 29 września obowiązki ekonoma Konferencji Episkopatu Polski objął tarnowski kapłan ks. Janusz Majda (na zdjęciu z prawej). Zastąpił na tym stanowisku ks. prał. Jana Droba. Od 2001 do 2007 roku ks. Majda był dyrektorem administracyjnym Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Od roku zaś zastępcą kierownika biura Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski.

Natomiast na wrześniowym posiedzeniu Europejskiej Rady Kapłańskiej w szwajcarskim sanktuarium Mariastein organizacja ta wybrała na 5-letnią kadencję nowe władze. Prezydentem CCPE został wybrany ks. dr Michael Max z Salzburga, a do 5-osobowego zarządu również ks. dr Robert Biel, wikariusz biskupa tarnowskiego ds. zakonnych (na zdjęciu z lewej). **gb**

W intencji trzeźwości

SZCZEPANÓW. 27 i 28 września odbyła się tradycyjna Diecezjalna Pielgrzymka Trzeźwości do sanktuarium św. Stanisława w Szczepanowie, patrona ładu moralnego. 27 września w wieczornym Apelu Jasnogórskim i nocnym czuwaniu udział

wzięli członkowie Diecezjalnego Apostolatu Trzeźwości (na zdjęciu) oraz wspólnot trzeźwościowych z Tarnowa, Brzeska, Szczucina i Rzeszawy. Dzień później pielgrzymi z diecezji uczestniczyli we wspólnej Eucharystii oraz nabożeństwie Drogi Krzyżowej. **gb**



GRZEGORZ BROŻEK

Na wzór Świętej Rodziny

TARNÓW. 27 września odbyły się główne uroczystości z okazji 100-lecia kościoła księży misjonarzy (na zdjęciu). Zostały one połączone z dziękczynieniem za beatyfikację s. Marty Wieckiej. Uroczystej Eucharystii przewodniczył bp Wiktor Skworec, ordynariusz diecezji. W homilii pasterz Kościoła tarnowskiego wzywał, aby parafia była prawdziwą rodziną, miejscem bezpiecznym i wspólnotą miłosiernej miłości, na wzór Świętej Rodziny, która patronuje tej wspólnotce. – Parafia nie może stać się bastionem, w którym chronią się tak zwani porządni ludzie. Celem jej istnienia jest przyciągnąć wszystkich do Chrystusa i pokazać, że warto Go naśladować – przypominał hierarcha. **js**



JOANNA SADOWSKA

Zatrzymane w kadrze

BIADOLIN. Łukasz Folak z Bielczy, Sylwia Skrzyńska i Bartłomiej Curyło z Biadolin Radłowskich, Sylwia Książek z Dębicy oraz Piotr Horak i Weronika Boryczko to laureaci konkursu fotograficznego i filmowego ogłoszonego przez parafię pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Na konkurs zgłoszono ponad 200 zdjęć i 10

filmów oraz prezentacji multimedialnych. Inicjatorem był ks. Marek Augustyn, wikariusz. – To był bardzo dobry pomysł, który mamy zamiar kontynuować. Bo nie tylko zaktywizowała dzieci i młodzież, ale również był promocją naszej parafialnej sali kinowej – zauważa ks. Antoni Gieroń, proboszcz. **js**



ARCHIWUM GN

Papieskich stypendystów wyróżniają nie tylko żółte koszulki

Jan Paweł II wychowawca młodych Dzień Papieski

Już od ośmiu lat w niedzielę poprzedzającą rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową obchodzony jest w całej Polsce Dzień Papieski. W tym roku pod hasłem „Jan Paweł II wychowawca młodych”.

Od początku organizuje go Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. W diecezjach, przy zaangażowaniu parafii, odbywają się specjalne nabożeństwa, katechezy oraz szereg imprez religijno-kulturowych. Na 11 października w tarnowskiej katedrze zaplanowano koncert Chłpięcego Chóru Katedralnego Pueri Cantores Tarnovienses połączony z recytacją wierszy w wykonaniu alumnow WSD w Tarnowie. 12 października w Bochni zespół „Promyczki Dobra” zaśpiewa ulubione piosenki Jana Pawła II, a w czwartek 16 października w kościele pw. bł. Karoliny Kózkówny w Tarnowie zostanie odprawiona uroczysta Msza św., a po niej nastąpi poświęcenie pomnika Jana Pawła II. Ponadto w Dzień Papieski 12 października w parafiach przeprowadzona zostanie zbiórka pieniężna na rzecz stypendystów fundacji. To zdolna młodzież pochodząca z ubogich rejonów Polski. – W naszej diecezji z pomocy fundacji, która opiekuje się uczniami od gimnazjum po studia, korzystają obecnie 34 osoby. W całej Polsce jest ich prawie 2 tys. – mówi ks. dr Jan Banach, diecezjalny koordynator fundacji. Każdy z nas, przez pomoc duchową i materialną, może dać szansę tym młodym ludziom. „Gość Niedzielny” patronuje obchodom. **ak**

Szukamy kadry

(Nie)akademicki problem

Spełniono już wiele warunków koniecznych do powstania Akademii Tarnowskiej. Praktycznie został jeden – kadra, ta jednak nie jest zainteresowana, bo, **jej zdaniem, przejście do Tarnowa to degradacja.**

Od kilku lat czynione są starania, aby w Tarnowie powstała Akademia Tarnowska. Ma to być uczelnia drugiego stopnia akademickiego, gdzie młodzi ludzie mogliby uzyskiwać tytuł magistra, a także doktora. Powstałaby po połączeniu Wydziału Teologicznego Sekcja Tarnów PAT w Krakowie z Wydziałem Filologii Polskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. – Ze strony wydziału teologicznego konieczne warunki zostały spełnione. Mamy również zgodę Watykanu na wejście naszego wydziału w struktury

planowanej akademii – mówi ks. Jerzy Zoń, rzecznik bp. W. Skworca. Pozostało jeszcze uzyskanie praw do nadawania tytułu magistra, a w przyszłości doktora na PWSZ. – Mamy nadzieję, że jeszcze w październiku uda nam się złożyć stosowny wniosek do ministerstwa nauki o możliwość nadawania tytułów magisterskich na polonistycę, wcześniej jednak musimy skompletować kadre – mówi Stanisław Komornicki, rektor PWSZ w Tarnowie. Kadra to sześciu naukowców z tytułem doktora i sześciu doktorów



JOANNA SADOWSKA

Upłynie dobrych kilka lat, zanim tę tablicę zastąpi inna z napisem Akademia Tarnowska

habilitowanych. – Brakuje nam jednej osoby. Szukamy m.in. w Krakowie, jednak tamtejsi naukowcy nie chcą odejść ze swoich uczelni, uważając, że przejście do Tarnowa będzie dla nich degradacją. Wciąż jednak prowadzimy rozmowy – dodaje rektor. Biskup tarnowski apeluje do władz miasta i powiatu o współpracę i przygotowanie warunków dla pracowników naukowych. – Tarnów na to stać, aby stworzyć środowisko naukowe na wysokim poziomie – podkreśla bp Wiktor Skworec. **ak**

Przygotowanie do bierzmowania

Trzeba chcieć

W tym roku, jak zwykle, **do sakramentu bierzmowania przystąpią uczniowie trzecich klas gimnazjów.** Ci, którzy tego pragną.

Aby uniknąć automatyzmu przygotowywania się do

bierzmowania, wynikającego z faktu, że gimnazjalista uczęszcza na katechezę w szkole, za przygotowania odpowiada także parafia, organizując co najmniej raz w miesiącu spotkania katechetyczno-



GRZEGORZ BRZEZEK

Bierzmowanie jest sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej

-modlitewne. – Poza tym stosuje się pisemną deklarację woli przystąpienia do tego sakramentu, którą kandydat składa w parafii – mówi ks. dr Tadeusz Michalik z Wydziału Katechetycznego tarnowskiej kurii. W brzeskiej parafii pw. św. Jakuba po taką deklarację kandydat z rodzicem musiał zgłosić się osobiście w kancelarii. – Próbuje mobilizować także rodziców, aby nadal mieli wzgląd na wychowanie religijne dzieci, aby pomagali im przygotowywać się do tego sakramentu i włożyli w to ze swej strony trochę tej energii, jaką okazują przy okazji I Komunii św. dziecka – mówi ks. Józef Drabik, proboszcz parafii. Podpisane deklaracje młodzież zwykle składa w kościele w czasie nabożeństwa, wobec zgromadzonych wiernych. – To gest powierzenia tej sprawy całej wspólnoty, która będzie się za kandydatów modlić – dodaje ks. Drabik. Chcieć jednak musi sama młodzież i jej rodziny. **jp**

Migracja rodziców a problemy dzieci

Niebezpieczne saksy

Problemy dzieci związane z migracją zarobkową rodziców nie są niczym nowym. Tyle że **diagnozuje się je od niedawna.**

Dwudziestego dziewiątego września setka pedagogów wzięła udział w przygotowanej przez Wyższą Szkołę Biznesu w Nowym Sączu konferencji „Migracja zarobkowa rodziców – problem dla dziecka, wyzwanie dla szkoły”. – Migracja nie jest czymś nowym. Poważne problemy były wtedy, kiedy ludzie wyjeżdżali np. do Stanów Zjednoczonych i rodzica nie było w domu 8–10 lat. Dziś nauczyliśmy się po prostu diagnozować problemy dzieci związane z wyjazdami rodziców – uważa dr Bartłomiej



GRZEGORZ BROZEK

W konferencji wzięło udział blisko 100 pedagogów. Czy szkoła będzie lepiej zajmowała się eurosierotami?

Walczak z Uniwersytetu Warszawskiego. Konsekwencje bywają poważne. – Obserwuję, że dzieci, które nie mają obok siebie rodziców,

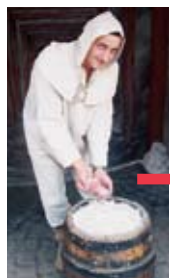
częściej wyróżniają się złym zachowaniem, mają kłopoty z nauką, nie ma kto dobrze dopilnować ich edukacji – podkreśla Beata Mac, pedagog z sądeckiej Szkoły Podstawowej nr 21. W tej dużej miejskiej placówce około 10 proc. dzieci dotyczy problem migracji zarobkowej rodzica. Kuratorium szacuje, że we wszystkich szkołach dotyczy to od 1 do 1,5 proc. dzieci, czyli blisko 5 tys. uczniów. – Możemy mieć jednak dane mocno zaniżone, bo nie zawsze udaje się dyrektorom uchwycić i zarejestrować to zjawisko nieobecności rodzica. Dzieci te powinny pozostawać pod stałą opieką. Nie możemy dla ich dobra dopuszczać do sytuacji, kiedy dziecko pozostawione jest samo sobie – podkreśla Artur Dziugański, małopolski kurator oświaty. – Możemy wspierać, pomagać, ale trzeba wiedzieć, że szkoła nigdy w pełni nie zastąpi rodziców – dodaje Beata Mac. **gb**

Bogactwo ukryte pod ziemią

Kryształ(k)owe zdrowie

Medycy pomstują na sól, a przecież może ona nieść zdrowie. Przekonuje o tym bocheńska kopalnia soli, jedna z najstarszych w Europie.

Bocheńska kopalnia świętuje teraz swoje 760. urodziny. Do 1990 r. wydobywano tam sól. Z chwilą zamknięcia szybu wydobywczego kopalnię otwarto dla turystów. Tylko w ubiegłym roku miejsce to odwiedziło ponad 130 tys. osób, z Polski i z zagranicy. Szukają tu ciekawych miejsc, obiektów związanych z historią, a przede wszystkim zdrowia, które dają solne komory. Wielu odwiedza też Osadę VI Oraczy, ukazującą życie średniowiecznej wioski. To ciekawe miejsce, przygotowane przez bocheńską kopalnię, zostało oddane do użytku kilka miesięcy temu. – Z okazji jubileuszu, pod koniec września, zorganizowaliśmy dzień otwarty kopalni. Kolejnym prezentem będzie udostępnienie na stałe komory 81, gdzie będzie można pływać łódką – informuje Tomasz Kita, dyrektor ds. handlu Uzdrawiska Kopalnia Soli Bochnia. I tak przez wieki bocheńska sól przyciąga ludzi. Kiedyś kupców, dziś turystów i chorych. **js**



JOANNA SADOWSKA

Bocheńska sól to samo zdrowie

Nowe sanktuarium w diecezji

Dar dla rodzin

7 września ogłoszony został dekret biskupa tarnowskiego, ustanawiający w Chorzelowie koło Mielca **sanktuarium Matki Bożej – Królowej Rodzin.**

To jest dla nas, dla tego miejsca, dla naszej parafii wielki honor. Parafianie doceniają ten fakt i rozumieją zobowiązanie do dalszego szerzenia kultu Matki Bożej, które na siebie przyjęliśmy. To też szansa na rozwój – mówi ks. Andrzej Rams, proboszcz chorzelowskiej parafii, kustosz sanktuarium. Od blisko 200 lat w Chorzelowie czczony jest obraz przedstawiający Rodzinę z Nazaretu. – Kilka lat temu biskup Wiktor Skworc wypowiedział, aby z tego powodu ukierunkować kult Maryi jako opiekunki, Królowej Rodzin. Zaczęliśmy tak zatem o tym wizerunku mówić. Szybko się taki tytuł przyjął, a ludzie zaczęli prosić szczególnie o zgodę w rodzinie, łaskę rodzicielstwa, przeżywać tu jubileusze małżeńskie – dodaje ksiądz kustosz. Wśród wielu świadectw znalazło się немало takich, którym można przypisać charakter cudów. Wszystkie są skrupulatnie odnotowane i opisane w doskonale prowadzonej księdze łask. Są tu świadectwa dotyczące m.in. Lucyny z Woli Baranowskiej,

GRZEGORZ BROZEK



Matka Boża Królowa Rodzin w Chorzelowie czeka na wszystkich – zaprasza ks. Andrzej Rams

ką która wróciła do pełnego zdrowia mimo postępującego odkrowania mózgu, a także podziękowania rodziny Bartusia z Mielca, u którego wyproszone całkowite cofnięcie się mukowiscydozy. – To sanktuarium to dar dla rodzin, oaza duchowego wsparcia w ramionach Matki Bożej – podkreśla ks. kustosz Andrzej Rams. **jp**

Festyn Misyjny w Brzesku

Zapal światło

Nie trzeba wyjeżdżać z Polski, by być misjonarzem. **Każdy, gdziekolwiek jest, może pomóc misjom.**

Z uwagi na złą pogodę dopiero 27 września odbył się w Brzesku festyn pod hasłem „Zapalmy światło tam, gdzie go nie ma”. – Jest w tym symbolika. W Afryce prądu, czyli światła nie

ma. Dla chrześcijan tym światłem jest Jezus. Zachęcamy zatem, aby każdy zechciał zapalić światło dla Afryki, pomóc nieść Chrystusa na Czarny Łąd – tłumaczy ideę festynu o. Benedykt Pączka, sekretarz misyjny krakowskiej prowincji kapucynów. W tym roku w akcję włączyło się 100 miast w Polsce. Wszelka pomoc materialna trafi do Baibokum w Czadzie, na wyposażenie biblioteki dla dzieci. – Edukacja w Afryce to coś niesłychanie ważnego. Wykształcenie otwiera



GRZEGORZ BROŻEK

„Zapal światło” – zachęcał w Brzesku o. Benedykt, kapucyn

perspektywy, daje nadzieję na lepsze życie – dodaje o. Benedykt. Całe popołudnie do późnego wieczora na placu Kazimierza wiele się działo. – Na scenie zagrało kilka zespołów muzycznych, mieliśmy licytację obrazów i płonąca światłem 1500 świec Afrykę. Wiele ludzi bezinteresownie, na hasło, że trzeba pomóc chrześcijanom

w Afryce, włączyło się w organizację tej imprezy – opowiada Jarosław Jemioło, sprawca brzeskiego przystanku akcji „Zapal światło...”. – Ten festyn to nie tylko ofiary. To wyjście na place miast z przypomnieniem, że każdy, gdziekolwiek jest, włączony jest w dzieło ewangelizacyjne Kościoła – podkreśla o. Benedykt. **gb**

Dla siebie i innych

Doradcy rodzin

Każdy może mieć swojego doradcę. Również rodzina.



JOANNA SADOWISKA

Dziś studenci, jutro doradcy

W tym roku już po raz dziesiąty rusza studium rodziny. Przygotowuje ono do pracy w parafialnych poradniach rodzinnych. Studenci mają wykłady z teologii, psychologii, pedagogiki, uczą się też metod naturalnego planowania rodziny, prowadzenia dialogu czy rozwiązywania problemów małżeńskich. Zajęcia odbywają się w drugą sobotę każdego miesiąca w Tarnowie. Więcej informacji oraz zgłoszenia przyjmowane są w Wydziale Duszpasterstwa Rodzin kurii diecezjalnej w Tarnowie, ul. Legionów 30, tel. 014 631 73 60. **ak**

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl



Zaproszenie na ucztę weselną w królestwie niebieskim jest wprawdzie darmowe, ale zobowiązujące. Zapraszający oczekuje bowiem starannego przygotowania się od chcących uczestniczyć w uczcie. Lekkożylnie zlekceważenie tych oczekiwań grozi surowymi sankcjami: wyrzuceniem na zewnątrz, w ciemności. Tam, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wzmóżmy więc swoją troskę o przygotowanie szaty godowej, uprawniającej do udziału w eschatologicznej uczcie, byśmy zostali policzeni nie tylko do powołanych, lecz i wybranych. ■

Szkoła poświęcona Sercu Jezusa

Mocny fundament



MAGDALENA RZEPKA

Pamiętką zawierzenia szkoły Sercu Pana Jezusa będzie obraz poświęcony podczas uroczystości

Po dziesiątkach lat historycznych i politycznych zawirowań, w świecie pozornie tak odmiennym od tego sprzed 85 lat, nadal można budować na tych samych fundamentach.

W 1923 roku uczennice i grono nauczycielskie Szkoły Żeńskiej im. Stanisława Konarskiego w Tarnowie na zawsze zawierzyli tę szkołę Sercu Pana Jezusa. 27 września 2008 roku obecni uczniowie i nauczyciele ponownie uklękli w tym samym kościele i wypowiedzieli akt poświęcenia Boskiemu Sercu. – Poznając historię szkoły, odkrywamy w niej wielkie bogactwo

i staramy się na nim budować. Dziś, tak samo jak przed laty, potrzeba mocnego fundamentu wychowania i Bożego błogosławieństwa, aby nasza praca przynosiła dobre owoce. Dlatego nawiązaliśmy do tego pięknego aktu z przeszłości i poświęciliśmy na nowo naszą szkołę Sercu Jezusa – mówi Zofia Drwał, dyrektor szkoły. Uroczystość odbyła się w kościele Matki Bożej Szkaplerznej, gdzie miało miejsce wiele ważnych wydarzeń w dziejach szkoły. Uroczystemu nabożeństwu przewodniczył ks. Stanisław Morańda, proboszcz parafii.

Magdalena Rzepka

Przystanek życia

DOM SAMOTNEJ MATKI. Na piątek miała wyznaczony termin aborcji. W środę uległa ciężkiemu wypadkowi. Przeżyła wraz z dzieckiem. Schronienie dla nich znalazło się u sióstr zakonnych.

tekst i zdjęcia

JOANNA SADOWSKA

jsadowska@goscniedzielny.pl

Przed 25 laty w Tarnowie powstał Dom Samotnej Matki. Inspiracją do jego utworzenia była encyklika „Humanae vitae” Pawła VI i zawarty w niej apel o ochronę życia nienarodzonych. W tamtych latach trwała prawdziwa walka o życie. Gdy rodzice dowiadawali się, że ich niezamężna lub nieletnia córka spodziewa się dziecka, często wyrzucali ją z domu, lub sama uciekała. – Często też namawiali do usunięcia niepożądanego ciąży, co nie było wielkim problemem, bo aborcja była przeprowadzana legalnie. Szkoła też nie pomagała ciężarnej – zauważa s. Małgorzata Barczyńska, przełożona domu. Wiele dziewcząt, chcąc chronić swe nienarodzone dziecko, szukało pomocy w Duszpasterstwie Rodzin tarnowskiej kurii. Panie tam pracujące na własną rękę pomagały dziewczynom. Często przyjmowały je do swoich domów lub kierowały do zaprzyjaźnionych rodzin. – Wstrząsem była wiadomość, że matka

zdecydowała się iść na Jasną Górę w intencji, aby córka dokonała aborcji – czytamy w monografii o placówce, przygotowanej z okazji jubileuszu. Wtedy bp Jerzy Ablewicz, ówczesny ordynariusz diecezji, podjął decyzję o zakupie domu, w którym schronienie na czas ciąży i porodu mogły znaleźć młode matki. Zadanie to zlecił bp. Józefowi Gucwie. Przez kolejne lata biskup Gucwa prawdziwie ojcowską miłością otaczał to miejsce. Był tu częstym gościem, zawsze miał czas dla młodych mam. Dziś pieczę nad domem sprawuje bp Wiktor Skworec, ordynariusz diecezji. Wspiera jej modlitwą, życzliwą obecnością oraz darami.

Wotum za Urszulę

Ulica Mościckiego w Tarnowie. Pod numerem 65, piętrowy szary dom otoczony blokami. Niczym szczególnym się nie wyróżnia. Przy wejściu nie ma żadnego napisu, tylko numer parceli. W słoneczne dni w ogrodzie suszy się wiele ubrań dzieci. Jak w każdym domu. Z tą jednak różnicą, że czasami mieszka tu aż trzynaścioro dzieci. W domu pracują siostry urszulanki Serca Jezusa Konającego. Ich posługa w tym miejscu to wotum za beatyfikację matki Urszuli Ledóchowskiej, założycielki zgromadzenia. Przez 25 lat pracowało tu 14 sióstr. Obecnie mieszkają siostra Małgorzata Barczyńska i Anna Maśnica. Pomaga im pani Elżbieta, która gdy tylko ma

chwilę wolnego czasu, przychodzi i zajmuje się domem. – Jesteśmy z mamami 24 godziny na dobę. Pomagamy we wszystkich obowiązkach, często towarzyszymy przy narodzinach dziecka – dodaje siostra kierowniczką. Dom jednorazowo może przyjąć 8–10 matek. Mieszkają w czterech pokojach, skromnie urządzone. Do dyspozycji mają kuchnię, świetlicę i kaplicę. Jest też pokój dzienny, który pełni również rolę jadalni i prasowni. – Mamy jeszcze strych. Gdyby choć w jednej trzeciej udało nam się go zaadaptować, to dzieci miałyby miejsce do zabawy, ale na razie jest to poza naszym zasięgiem finansowym – mówi s. Małgorzata. W domu cały czas trwają remonty. A to wymiana okien, a to malowanie. Potrzeb jest mnóstwo. Możliwości mniej. Cały czas szukają sponsorów, wiele prac remontowych wykonują znajomi czy rodzina. Placówka utrzymuje się dzięki wsparciu diecezjan. Każda składka z Pasterki zasila Fundusz Ochrony Życia, z którego finansowany jest ten dom. Nieocenione są też ofiary indywidualnych osób. Każdy dar, nawet niewielki, ma w tym miejscu wielką wartość.

Same, ale nie osamotnione

Każda kobieta w tym domu ma swoją, niezrędko tragiczną historię do opowiedzenia. Ola trafiła tu z powodu braku akceptacji rodziców, 12-letnia Krysia zamieszkała w placówce, będąc w 6. miesiącu ciąży, 30-letnia Wiola z bardzo głębokim upośledzeniem fizycznym i umysłowym – w 8. miesiącu ciąży. Wymagała specjalnej opieki, trzeba było przy niej wszystko robić. Jedną bił mąż, inną wujek alkoholik. – Kiedyś trafiła do nas mama z jednym dzieckiem, a z drugim w ciąży. Miała swoje mieszkanie, ale aby nie być sama, przyszła do nas dwa tygodnie przed porodem. Po urodzeniu dziecka mieszkała tu jeszcze chwilę. W tym czasie skończyła studia, zdała na prawo jazdy i dopiero wróciła do siebie, i daje sobie radę – wspomina przełożona domu. Agata urodziła już dwóch synów, mąż był dla niej dobry, gdy nie pił. Gdy zaszła w ciążę z trzecim dzieckiem, umówiła się na zabieg. Wyznaczyła jej termin na piątek, w środę wpadła pod samochód. – Byłam w śpiączce, miałam pęknięty kręgosłup, krwiaka na mózgu, usunięto mi śledzionę, nie chodziłam. Gdy się obudziłam, lekarze zaproponowali aborcję, bo ich zdaniem z tego dziecka nic nie będzie. Ja zapytałam o jedno – czy żyje. Żył. Więc urodzę, oświadczyłam twardo – wspomina dziewczyna. Po czterech miesiącach na świat przyszła zdrowa dziewczynka, która na dziesięć możliwych punktów otrzymała dziewięć. Dla mamy jest oczkiem w głowie. – Gdy ją rodziłam, mieszkałam już

W domu mamy znajdują nie tylko schronienie, ale i miłość



w tym domu, synowie zostali u teściów – dodaje Agata. – Po urodzeniu córki chciałam ratować małżeństwo, ale się nie udało, złożyłam więc wniosek o separację i alimenty, a chłopców wzięłam do siebie. Teraz szukam pracy i mieszkania. Wiem, że mi się uda – mówi Agata.

Przed laty do domu częściej trafiały dziewczyny niepełnoletnie, spodziewające się pierwszego dziecka. Dziś małolaty przychodzą tu z nakazu sądu, a siostra przełożona staje się ich opiekunem prawnym. Teraz więcej jest kobiet starszych, będących w kolejnej ciąży, które w pewnym momencie swego życia zostały bez męża, domu, czy środków do życia. To, zdaniem siostry kierownik, wynik zmian zachodzących w społeczeństwie. – Zmienia się mentalność ludzi. Cięża u nastolatki nie jest już takim wielkim wstydem dla rodziców, a szkoły pomagają uczennicom spodziewającym się dziecka – zauważa siostra Małgorzata. – Samotność kobiet to często wynik bezrobocia, które nie się patologię – dodaje. W ciągu 25 lat schronienie znalazło tu 375 kobiet, a na świat przyszło 377 dzieci.

Długie rozmowy

Według regulaminu, kobiety mogą tu przebywać kilka miesięcy, choć w wyjątkowych sytuacjach ten czas może być dłuższy. – Dziś są same wyjątkowe sytuacje – dodaje siostra. Mamy mieszkają tu nawet dwa lata. Czasami tyle potrzeba czasu, aby stanąć na własnych nogach, usamodzielnic się i nie wrócić do środowiska, z którego się wyszło. Kobiety włączają się w prowadzenie domu, mają swoje obowiązki: gotują, sprzątaj, a przez to uczą się życia i pracy w grupie. – Pomagamy sobie nawzajem, choćby w opiece nad dziećmi – dodaje Ala, mama dwóch chłopców, od dwóch lat tu mieszkająca. – Staramy się też pomagać



Mamy wzajemnie pomagają sobie w opiece nad dziećmi. PO LEWEJ: Każda z dziewcząt ma swoje obowiązki

w znalezieniu pracy, mieszkania, dbamy o ich stronę duchową i kondycję psychiczną. – Od początku powstania placówki, przez kilkanaście kolejnych lat, pomagałam jako administrator, duszpasterz i terapeuta – wspomina ks. dr Władysław Szewczyk, psycholog. – Pomagałam młodym mamom wyjść z depresji, a potem dojrzeć do macierzyństwa. Często były to długie godziny trudnych rozmów. Dziewczyny były zbuntowane, wszystko widziały w czarnych kolorach, przeżywały dramat odrzucenia przez chłopaka, rodziców. Ale udawało się. Czasami wracały do domu, niekiedy nawiązywały kontakt z ojcem dziecka – dodaje ks. Szewczyk. Bo siostrą bardzo zależy na budowaniu dobrych relacji między kobietą a rodziną.

Trudne początki

Z racji swej funkcji dom współpracuje z sądem, kuratorami, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Współpraca układa się bardzo dobrze, bo każdy ma na względzie dobro dziecko. Piętnaście lat temu kierownictwo domu nawiązało kontakt z tarnowskim Ośrodkiem Adopcyjno-Opiekuńczym, gdyż część matek oddaje dzieci do adopcji. – Pomagamy tym kobietom rozeznaczyć, czy podjęta przez nie decyzja jest słuszna. A gdy okazuje się, że adopcja jest jedynym rozwiązaniem pomagamy w przeżywaniu żalu po stracie

dziecka, bo przecież mamy nie oddają dzieci bez żalu i emocji – wyjaśnia Urszula Kalafarska, dyrektor ośrodka adopcyjnego. Psychologowie z ośrodka adopcyjnego opieką otaczają również mamy, które same wychowują swoje dzieci. – Pierwsze dni są tu bardzo trudne. Nowe miejsce, obcy ludzie, rozpacz i pustka – wtrąca Ala. Nieoceniona jest też pomoc siostr, które cierpliwie znoszą humory dziewcząt i pomagają im na każdym kroku. – Są dla nas jak najlepsza mama, przyjaciółka. Dają ciepło i poczucie bezpieczeństwa – zauważa Agata. – My chcemy im pokazać Boga, ale nie możemy tego robić w formie katechezy, ale czynem. Czyli kochać je takimi, jakie są, i być dla nich dobrymi – mówi przełożona domu. W ten sposób realizują misję tego miejsca – obrony życia nienarodzonego. ■

Placówkę można wesprzeć ofiarą finansową:

Dom Samotnej Matki, ul. Mościckiego 65,
33-100 Tarnów

Nr konta:

11 1020 4955 0000 7202 0086 2516





**Prezbiterium
w kościele
parafialnym**

**PO PRAWEJ:
Kościół
w Siekierczynie**

**PONIŻEJ:
Rok 1977
– wizyta
kard. Króla
w parafii**



PANORAMA PARAFII **pw. MB Łaskawej w Siekierczynie**

Kardynalskie gniazdo

Kościół parafialny w Siekierczynie **jest położony na wysokości 674 metrów nad poziomem morza.** Najwyżej w diecezji.

Otoczona górami Siekierczyn od dawnych czasów należała do parafii w Kaninie. Jednak brak dróg i trudny teren, zwłaszcza w okresie zimowym, uniemożliwiały dostęp do kościoła. W 1956 roku, po Październiku, nadarzyła się okazja zrealizować wcześniejszy pomysł o własnym kościele. Do budowy kaplicy wykorzystano budynek gromadzki, który służył jako klasa szkolna, sklep i siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej. Jeszcze wcześniej był natomiast karczmą. Do tego budynku w ciągu 3 miesięcy dostawiono prezbiterium, wieżę i zakrystię. – Tak powstał, jak nazwał go w czasie jednej z wizyt w Siekierczynie bp Piotr Bednarczyk, najuboższy kościółek w diecezji – wspomina ks. Stanisław Koza, obecnie rezydent, a wcześniej proboszcz siekierczyński przez 31

lat. W ołtarzu umieszczono obraz Matki Bożej Łaskawej. – Taki też tytuł kościół i parafia otrzymały, bo orędownikiem tej budowy był ówczesny ordynariusz tarnowski bp Jan Stepa, który był lwowiakiem i sam modlił się przez MB Łaskawą – dodaje ks. Marian Cebula, proboszcz wspólnoty.

Rodak z Filadelfii

O pozwolenie na budowę nowej, trwałej i dostosowanej do miejscowych warunków świątyni parafia zwróciła się w 1983 r. – Bardzo nam pomógł metropolita z Filadelfii kard. Jan Król, którego ojciec pochodził z Siekierczyny – podkreśla ks. Koza. Pierwszy raz kardynał miał być we wsi w 1968 roku. Komunistyczne władze nie pozwoliły mu na to, więc reprezentował go w Siekierczynie kard. K. Wojtyła.

Wizyta kard. Króla doszła do skutku w 1972 roku, kiedy odprawił prymicje w miejscowym kościółku. Po raz drugi był tu w grudniu 1977 roku. – Kiedy miał przyjechać na 200-lecie diecezji, w 1986 roku, a my ciągle nie mogliśmy dostać zgody na budowę kościoła, w limanowskim urzędzie udało się ją wymóc stwierdzeniem, że na pewno kard. Król rozgłosi w świecie, jak Kościół jest tu traktowany – uśmiecha się dziś ks. Koza. Zgoda przyszła tydzień przed wizytą. Po 7 dniach prace były dość zaawansowane. – Widząc zaangażowanie wiernych i trwającą budowę, ksiądz kardynał wspierał te budowę także materialnie – dodaje ks. Cebula.

Kościół bliżej nieba

Nowy kościół – położony, jak wynika z pomiarów geodetów, na wysokości 674 m n.p.m., prawdopodobnie najwyżej w diecezji – został konsekrowany w 1997 roku. – To dzieło zjednoczyło parafian, których domy rozsiane są po całej górzyściej okolicy – podkreśla ks. Marian Cebula. Niewielka wspólnota liczy tysiąc wiernych, ale ciągle się rozwija. Znacznie więcej w ciągu roku chrzci się tu dzieci, niż odprowadza zmarłych na parafialny cmentarz. Bliskość Limanowej powoduje, że osiedlają się tu nowi mieszkańcy. Kiedyś były to trudno dostępne tereny, obecnie piękne widoki, czyste powietrze i świątynia położona bliżej nieba otwarte są na wszystkich.

Grzegorz Brozek

Zdaniem proboszcza

– Nasza parafia w tym roku przeżywa jubileusz 50-lecia swego istnienia. Powstała z części parafii Limanowa, Kanina, Łukowica, Przyszowa i Młynczyńska. Kiedyś dużym problemem był brak jedności, wynikający z prezentowania różnych opinii, zwyczajów wyniesionych z macierzystych parafii. Dla tworzenia jedności nie małe znaczenie miało wspólne budowanie plebanii, kościoła i troska o parafialny cmentarz. Ważnym zwornikiem jedności była osoba kard. Jana Króla. Wierni parafii Siekierczyn należą do ludzi pobożnych i przywiązanych do Kościoła. Ważnym rysem wspólnoty jest pobożność maryjna, a z drugiej strony pasyjna, co wyraża się przez chętny i liczny udział wiernych w nabożeństwach Drogi Krzyżowej czy Gorzkich Żali.

Ks. Marian Cebula

Urodził się 5 kwietnia 1950 roku. Pochodzi z parafii Łososina Dolna. Świecenia kapłańskie przyjął w 1978 roku. Pracował duszpastersko w Lipinkach, par. pw. św. Jadwigi w Dębicy i tarnowskiej katedrze. Jako proboszcz posługiwał w Sufczyźnie i Zaliptu. Od sierpnia 2008 r. jest proboszczem w Siekierczynie. Przy parafii mieszka i w pracy duszpasterskiej pomaga poprzedni proboszcz parafii ks. Stanisław Koza.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 7.00, 11.00, 15.00
W DNI POWSZEDNIE: poniedziałek i wtorek o **7.00**, od środy do soboty o **7.00 i 17.00**.
ODPUST KU CZCI MB ŁASKAWEJ
– 3 maja

